

Ewa Junczyk-Ziomecka: Niedokończona misja Jana Karskiego

Dziedzictwo Jana Karskiego jest trudne i ogromnie wymagające. To zobowiązanie do nieodwracania wzroku, gdy słabszemu dzieje się krzywda. Nakazuje postawienie dobra i interesu innego człowieka – obcego, najczęściej brudnego, chorego, upodłonego – ponad swój własny – mówi Ewa Junczyk-Ziomecka w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jan Karski. Misja (bez) nadziei”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Czy postać Jana Karskiego pozostaje ważna i rozpoznawalna w USA?

Ewa Junczyk-Ziomecka (prezes Fundacji Edukacyjnej Jana Karskiego, była konsul generalna RP w USA): Jan Karski od wielu lat łączy na świecie różne środowiska: w Nowym Jorku przede wszystkim Chryścijan i Żydów. Skupiają się oni wokół organizacji, stanowiącej „starszą siostrę” polskiej Fundacji Edukacyjnej Jana Karskiego, Jan Karski Educational Foundation z naszą nagrodą honorową Spirit of Jan Karski Award, Fundacji Kościuszkowskiej, American Jewish Committee i ich nagrody imienia Karskiego oraz Anti-Defamation League, która honoruje Sprawiedliwych wśród Narodów Świata wyróżnieniem imienia polskiego emisariusza.

Co udało się osiągnąć polskim dyplomatom w Stanach Zjednoczonych w kwestii utrwalenia misji Jana Karskiego?

Moi poprzednicy zadbali o ustawienie przed wejściem do budynku placówki pomnika – ławeczki Jana Karskiego – a skrzyżowanie ulic 37 i Madison Avenue, gdzie na Manhattanie jest usytuowany nasz konsulat, nazywali Jan Karski Corner. Brałam udział w imieniu Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w obu uroczystościach i zanim objęłam placówkę nowojorską, poznałam większość osób, które dbały o pamięć i dziedzictwo kuriera Polskiego Państwa Podziemnego. To z nimi 31 maja 2011 roku na uroczystej kolacji w nowojorskiej placówce stworzyliśmy polsko-amerykańską koalicję pod nazwą Jan Karski U.S. Centennial Campaign, z której wkrótce wyrosła nasza Fundacja. Ze wsparciem placówki w ciągu 11 miesięcy udało się przekonać Prezydenta Baracka Obamę do uhonorowania Karskiego najwyższym cywilnym odznaczeniem amerykańskim, Presidential Freedom Medal. A Georgetown University Press do wznowienia po 69 latach od pierwszego wydania książki Karskiego pt. Story of a Secret State (Tajne państwo) ze wstępem Madeleine Albright. W Polsce, równoległe do naszych działań, Ewa Wierzyńska, dziś członek Rady Fundacji zainaugurowała z Muzeum Historii Polski czteroletni program „Niedokończona misja”. Mieliśmy podobne cele: rozpowszechnianie wiedzy o postawie Karskiego, który – choć od jego śmierci mija właśnie 20 lat – jest na wskroś współczesnym człowiekiem z aktualnym przesłaniem na dzisiejsze czasy.

Co sprawia, że Jan Karski należy do bohaterów, o którym historia nie zapomniała?

Każdy, kto zna losy Jana Karskiego, jest pod wrażeniem tego niezwykłego człowieka. Miał 25 lat i od pół roku pracował już w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdy 1 września 1939 roku wybuchła II Wojny Światowej. Świetnie wykształcony, zna cztery języki, ma fotograficzną pamięć i wiarę w Boga, Honor i Ojczyznę. Staje się wybitnym kurierem i emisariuszem polskiego ruchu oporu i Polskiego Państwa Podziemnego. Kolejne lata spędza w niebezpiecznych misjach, przedzierając się przez okupowaną Europę z tajnymi informacjami, przewożonymi z kraju do Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie swoje siedziby miał polski rząd na uchodźstwie. Niemcy nieustannie na niego polują. W końcu wpada w ich pułapkę, zastawioną na Słowacji. Torturowany przez Gestapo, w obawie, że nie wytrzyma kolejnego bicia i zacznie mówić o tym, co o wie o polskim ruchu podziemnym, podcina sobie żyły. Odratowany i przewieziony do szpitala w Nowym Sączu, zostaje odbity przez polskie podziemie.

Próba samobójcza jest mało znanym epizodem misji Jana Karskiego.

Jan Karski ma wówczas ślady na nadgarstkach po próbie samobójczej, złamane żebra i wybite zęby. To był człowiek honoru. Bardzo dużo wiedział, znał nazwiska przywódców podziemia, adresy kryjówek i gotów był umrzeć byle ich nie zdradzić pod wpływem kolejnych tortur. Po wykurowaniu się wraca do służby w ruchu oporu i przed kolejną misją zostaje sekretnie wprowadzony do warszawskiego getta oraz do Izbicy Lubelskiej, ostatniego przystanku przez obozem zagłady polskich Żydów w Bełżcu, stając się naocznym świadkiem Zagłady – jednej z największych tragedii XX wieku.

Jest wstrząśnięty i zdeterminowany, aby to, co widział zrelacjonować przywódcom Wolnego Świata. Znów, ryzykując życie, przedziera się przez okupowaną Europę i dociera do przedstawicieli brytyjskiego rządu i parlamentu. Brak reakcji w Londynie skłania zarówno polski rząd na uchodźstwie, jak i Karskiego do podjęcia kolejnej misji. Tym razem podróż nie jest tak ryzykowna jak wcześniej. Karski płynie do Stanów Zjednoczonych i staje przed najpotężniejszym wówczas przywódcą świata, Prezydentem USA, Franklinem Delano Rooseveltem. Miał wówczas 29 lat.

To wręcz niewyobrażalne, że powierzona mu została tak ważna misja.

Świetnie wykształcony, znał kilka języków, miał fotograficzną pamięć i był dwukrotnie odznaczony *Virtuti Militari* za męstwo. Miał przewagę nad innymi, ponieważ przybył z okupowanej Polski i był bezcennym świadkiem, który na własne oczy widział terror hitlerowski, cierpienia Polaków i Zagładę Żydów. Jego misja niestety okazała się daremna. Ale choć od śmierci polskiego emisariusza Jana Karskiego właśnie upływa 20 lat, to jego przesłanie nie zestarzało się. Jest uniwersalne i ponadczasowe. „Swoim życiem dał nam przykład, o co warto walczyć i wyznaczył nam nasze zdania: obronę wolności, ochronę słabych, poszanowanie pokoju,” napisał Stephen Mull, jego student i późniejszy amerykański ambasador w Polsce, we wstępie do najnowszego wydania książki Karskiego pt. *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919-1945, od Wersalu do Jałty*. I dodał, że „wiele z tych zadań pozostaje niedokończonych do dziś, gdy świat stoi w obliczu nowych zagrożeń”. Fundacja rozpowszechnia tę książkę w Polsce. Naszym zdaniem powinien ją przeczytać każdy, kto pretenduje do miana polskiego

inteligenta. Z dziedzictwa Karskiego wynikają obowiązki dla wielu środowisk, prawniczego i obrońców praw człowieka, dla pracowników służby cywilnej i dla leaderów. Dla nas wszystkich.

Jak jego posłannictwo sformułowałyby Pani w odniesieniu do współczesnego świata?

Dziedzictwo Jana Karskiego jest trudne i ogromnie wymagające. To zobowiązanie do nieodwracania wzroku, gdy słabszemu dzieje się krzywda. Nakazuje postawienie dobra i interesu innego człowieka – obcego, najczęściej brudnego, chorego, upodlonego – ponad swój własny. Nakazuje zastąpienie egoizmu – empatią, strachu – odwagą. Misją Fundacji Edukacyjnej Jana Karskiego jest nie tylko przywracanie pamięci o tym niezwykłym człowieku, ale rozpowszechnianie wartości, które reprezentuje. Kiedy po powrocie z placówki w Nowym Jorku podjęłam się kierowania Fundacją Edukacyjną Jana Karskiego, wiedziałam, że to będzie trudne, ale nie sądziłam, że przesłanie Karskiego, prekursora praw człowieka nabierze tak wielkiego znaczenia jak obecnie.

Rozmawiał Karol Grabias

Fot. Adrian Grycuk



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

